Nr. 216 SOSNOWIEC, wtorek dnia 26 września 1916 roku Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 24 września.

Rosyjski teren walk.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Pomiędzy Seretem a Strypą, na północy od Zborowa Rosjanie zaatakowali pięciokrotnie przy pomocy silnych mas. Pod Narajowem wtargnął przeciwnik, lecz został znowu w kontrataku odrzucony i pozostawił w naszem ręku 700 jeńców i 7 karabinów maszynowych.

Dalej na południe wszystkie ataki załamały się przed naszemi liniami wśród ciężkich strat.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola:

W Karpatach pomiędzy Ludową i Babą Ludową, oraz na wschodnich stokach Cimbrosławy odzyskaliśmy w ataku część stanowisk, utraconą w poprzednich potyczkach.

Na północy od Kirlibaby toczą się zacięte walki.

Teren walk w Siedmiogrodzie.

U wąwozu Wulkan i na zachodzie stąd, odparto wielokrotne ataki rumuńskie.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Bitwa nad Somme toczy się znowu w całej pełni. Walka artylerji, pomiędzy Ancre a Somme jest rzadkiej gwałtowności.

Nocne natarcia nieprzyjacielskie pod Courcelette, Rancourt i Bouchevesnes nie miały powodzenia.

Front Następcy Tronu Niemieckiego.

W okolicy Mozy, na prawym brzegu rzeki i na poszczególnych odcinkach na prawym jej brzegu wzmaga się działalność ogniowa.

Na całym froncie ożywiona działalność lotnicza przy licznych, pomyślnych dla nas walkach w powietrzu. W naszych i poza nieprzyjacielskiemi liniami zestrzeliliśmy 24 latawce, z tych 20 nad Somme. Nadporucznik Buddecke, oraz porucznicy Wintgens i Hoehndorf odznaczyli się szczególnie. Straty nasze wynoszą 6 latawców.

Późnym wieczorem, dnia 22 września, skutkiem rzuconych bomb na Mannheim zabito 1 osobę i wyrządzono pewne szkody.

Podczas wielokrotnych ataków lotniczych na terenie poza naszym frontem zabito m. i. w Lille 6 obywateli i uszkodzono 12 domów.

Jeden z latawców naszych zaatakował w nocy na 22 września angielskie urządzenia wojskowe w Boulogne.

Bałkański teren walk.

Nie wydarzyło się nic znamiennego.

Pierwszy generał kwatermistrz LUDENDORFF.

Komunikat rumuński.

BUKARESZT, 23 września. Główna kwatera donosi 22 września:

Na froncie północnym i północno-zachodnim słabe potyczki. Zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe i wzięliśmy 140 jeńców.

Front południowy: W Dobrudży nieprzyjaciel powstrzymał swój odwrót i fortyfikuje się. Wojska nasze część sił nieprzyjaciela na prawem skrzydle zmusiły do ucieczki.

Ataki w powietrzu: Latawce nieprzyjacielskie rzuciły bomby na Cerna-Woda i zabiły 7 osób, w tem 2 żołnierzy. Zabito również wiele zwierząt i uszkodzono 2 domy.

Odwrót nad Dunaj

MEDJOLAN, 24 wrz. „Secolo" dnosi z Bukaresztu, że zarządzono ewakuację terenu rumuńskiego, położonego na północy od linii Cernawoda — Constanza, za, aż do delty Dunaju. Ludność i władze cywilne opuszczają szybko wszystkie miejscowości.

O internowany korpus grecki.

BERLIN. (BTW.). 24 wrz. Poseł grecki w rozmowie poufnej z sekretarzem stanu dla spraw zewnętrznych zaznaczył, że byłoby rządowi jego przyjemnie, gdyby wojska greckie, przewiezione przez Niemcy, były odesłane do Szwajcarji, aby stamtąd wrócić mogły do Grecji. W porozumieniu z naczelnem dowództwem sekretarz stanu dla spraw zewnętrznych odpowiedział, że Niemcy traktują wojska greckie w lojalnem obserwaniu układu z ich dowódzcą jako gości i dla tego zasadniczo chętnie się zgodzą na spełnienie życzenia rządu greckiego. Niemcy otrzymaćby jednak musiały rzeczywiste pewności, że wojska wzięte pod opiekę niemiecką nie będą przez koalicję zwrócone w inną stronę lub ukarane za usposobienie i czynność neutralną.

Jeszcze nie nadszedł czas...

BERN, 24 września. (B. T. W.). W Radzie związkowej zapadła wczoraj decyzja co do wniosku złożonego zgromadzeniu Rady w sprawie doręczonego jej podania o przywróceniu pokoju. Rada związkowa doszła do przekonania, że jeszcze nie nadszedł czas podjęcia pośrednictwa pokojowego.

Uchwały konferencji skandynawskiej.

CHRYSTJANIA. (BTW.). Z okazji konferencji ministrów skandynawskich ogłoszono notę urzędową, zapewniającą, że kraje skandynawskie najzupełniej zgodnie podejmują sprawę utrzymania lojalnej i bezpartyjnej neutralności podczas toczącej się obecnie wojny światowej. Nota wylicza w dalszym ciągu kwestje, nad któremi konferencja zastanawiała się na swych posiedzeniach, mianowicie utrudnienia ze strony państw wojujących oraz obowiązki ciążące na państwach neutralnych. Nota zaznacza, że w obecnych stosunkach wykluczonem jest, aby państwa skandynawskie bądź to same, bądź połączone z innemi państwami neutralnemi, miały wystąpić z pośrednictwem pokojowem do państw wojujących. W dalszym ciągu wyrażono w nocie życzenie współpracy wszystkich państw neutralnych około obrony wspólnych interesów, z wykluczeniem przechylenia się na którąkolwiek ze stron walczących. Następna konferencja przedstawicieli państw skandynawskich odbędzie się, gdy tego wymagać będą stosunki.

„Polska dla Polaków".

W lozańskiem „Messager Polonais" prof. Charles Richert, członek Akademii i przewodniczący francuskiej „Ligi odbudowy Polski" ogłosił artykuł pełen szczerego i głębokiego uczucia dla Polski. Wybitny uczony podnosi pełne prawa 25-milionowego narodu do niezależnego życia. Daje mu je wielka przeszłość i cywilizacyjna rola Polski w dziejach Europy i niespożyta energia, okazana przez naród, zwłaszcza w jego najcięższych czasach niewoli. Zbrodnia popełniona na Polsce, trwająca półtora wieku, w potworności swej równać się może tylko tragizmowi, jaki towarzyszy dzisiejszym wysiłkom Polaków o odzyskanie wolności.

Wojna dzisiejsza, która jest nietylko obronną, lecz i wojną za wolność narodów, musi przynieść rozstrzygnięcie sprawy polskiej w duchu: Polska dla Polaków. Stanie się to wbrew wszystkim ewentualnym przeszkodom ze strony dyplomacji. Połowiczne załatwienie kwestji polskiej wywoła niezawodnie drugą wojnę. Naród polski nie powinien znosić jarzma. Wyzwolenie będzie całkowite. Wolności bowiem Polski pragną wszystkie ludy.

„Jeżeli więc, w swoich przebiegłych machinacjach dyplomaci nie zechcą dopuścić tego prostego, łatwego, elementarnego rozwiązania, które jedynie jest rozwiązaniem: „Polska dla Polaków", postąpią wprost przeciw sumieniu walczących żołnierzy; zdradzą swoje ojczyzny; gdyż narody szlachetne w kwestji polskiej mają jedno zdanie uparte, potężne, nieprzeparte: „Polska dla Polaków".

Domaganie się wyzwolenia ciemiężonego narodu nakazane jest zarówno ze względów kulturalnych, jak, przedewszystkiem, ze względów głęboko ludzkich. Przeciw bezprawiu protestuje Richert, jako człowiek i obywatel francuski. „Gdybym był dyplomatą, — pisze, — chciałbym zapobiedz niebezpieczeństwu, jakie grozi Europie, jeśli postanowi ujarzmienie wielkiego narodu, pełnego życia i ogłosiłbym bankructwo starej równowagi europejskiej, wzgardliwie traktującej wolę ludów i żeby zadowolić ambicję władców, prowadzi do krwawej katastrofy, jaką widzimy obecnie i rzekłbym stanowczo: Polska dla Polaków.

Nie jestem ani tym, ani owym: jestem poprostu człowiekiem. Dobrze więc! jako człowiek, protestuję energicznie przeciw duszeniu dwudziestu pięciu milionów ludzi i oświadczam głośno swoje uwielbienie, swoją miłość i swoją wdzięczność dla narodu polskiego i wołam: Polska dla Polaków"!

Dwa skony

(Zygmunt Balicki. — Władysław Żukowski).

Nadeszłe ze Sztokholmu dzienniki piotrogrodzkie przyniosły wieść o równoczesnej śmierci dwuch wybitnych polityków polskich: Zygmunta Balickiego i Władysława Żukowskiego.

Ś. p. Zygmunt Balicki urodził się w 1859 r. w Lublinie, Ukończył nauki w gimnazjum lubelskiem, udał się na studja uniwersyteckie do Patersburga. Kształcił się następnie w Zurychu i Genewie, gdzie otrzymał stopień doktora praw. Balicki w Szwajcarji skupiał młodzież wokoło haseł socjalistycznych i zarazem narodowych; element socjalistyczny przeważał tu na razie, poczem narodowy pierwiastek wziął górę.

Wraz ze ś. p. Janem Popławskim i Romanem Dmowskim Balicki powołał w kraju do życia „Ligę narodową", która była zaczątkiem stronnictwa narodowo demokratycznego. Był też założycielem i stałym współpracownikiem lwowskiego „Przeglądu Wszechpolskiego" i wychodzącego przez pewien czas w Warszawie „Przeglądu Narodowego", oraz autorem kilku prac naukowych. Jego głośna książka p. t. „Egoizm narodowy wobec etyki" wywołała przed kilkunastu laty prawdziwą burzę.

Mniej szczęśliwy jako uczony, jako praktyczny, zawodowy polityk Balicki posiadał i odwagę, potrzebną do działania w niebezpiecznych czasach i zręczność pozyskiwania ludzi dla swych przekonań. Od roku 1906 przeniósł się ze Lwowa na stałe do Warszawy. W r. 1911 skazany został na rok twierdzy za wydrukowanie w „Przeglądzie Narodowym" rozprawy pod tytułem „Program Szymona Konarskiego".

Zmarł ś. p. Zygmunt Balicki nagle, zdala od kraju, zagnany wypadkami wojennemi nad Newę. Odszedł, jak tylu innych, nie doczekawszy się lepszej doli Ojczyzny, dla której życie w krwawym trudzie i niezmordowanych skołatał zabiegach.

*

Nazwisko Władysława Żukowskiego znane jest zaszczytnie nietylko w Polsce, ale i w Rosji, gdzie cieszył się niezwykłem uznaniem i znacznemi wpływami. Był on jednym z najwybitniejszych przemysłowców i finansistów polskich, z którego słowem liczono się powszechnie nad Newą.

Urodzony na Wołyniu w r. 1860 r. po ukończeniu studjów uniwersyteckich w Warszawie i Instytutu górniczego, Żukowski był stałym przedstawicielem i gorącym rzecznikiem górnictwa polskiego w Petersburgu. Wówczas to nazwisko jego opromieniało taką powagą, że ofiarowano mu dyrekcję olbrzymich zakładów Brjańskich, na którem to stanowisku wytrwał od r. 1895 — 1901. Następnie społeczeństwo polskie w Królestwie, uznając zasługi jego, wielką wiedzę i charakter nieskalany, wybrało go posłem do II i III Dumy, gdzie nieraz w świetnych przemówieniach występował w obronie spraw gospodarczych Królestwa Polskiego.

Ś. p. Żukowski był czynny do ostatniej niemal chwili swego żywota, zabiegając na gruncie piotrogrodzkim o dobro sprawy polskiej w obecnym kataklizmie dziejowym, a nadto o poprawę doli tych niezliczonych rzesz uchodźców polskich, rzuconych ostatniemi wypadkami na dalszy wschód pod obce niebo.

Żukowski ogłosił cały szereg rozpraw większych i mniejszych z zakresu polityki finansów. Takie prace, jak „Bilans handlowy Królestwa Polskiego 1900 — 1912", dalej „Polityka interesów", „Udział Królestwa Polskiego w skarbowości rosyjskiej", i t. d. — to dzieła, które wywarły swego czasu wielki wpływ na odnośne czynniki, a które i dziś jeszcze posiadają swoje znaczenie.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 25/IX.

Pożyczka miejska.

Magistrat sosnowiecki uważa snadź za niewłaściwe informować choćby swoich radnych miejskich o ważniejszych zarządzeniach, zaciąganiu długów, wydatkowaniu grosza i t. p. Już od dłuższego czasu nic nie słychać o zebraniu radnych i zarządu miasta. Nikt nic nie wie, co się robi i jak się robi, a należałoby przecież przynajmniej wiedzieć coś nie coś z gospodarki miejskiej, nietylko patrzeć na nią zdaleka i przysłuchiwać się kolportowanym wieściom.

Do takich spraw, o których półgębkiem mówią na mieście, należy sprawa pożyczki miejskiej. Rokowania między magistratem sosnowieckim a Bankiem Handlowym w Warszawie, Oddziałem w Sosnowcu, doprowadziły podobno do porozumienia t. zn. pożyczkę magistrat otrzyma w bonach, w ilości 500,000 rb. na 6 proc. w (16 ratach).

Umowa ta otrzyma swoją prawomocność rzekomo po uzyskaniu aprobującej uchwały ogólnego zebrania radnych i zarządu miasta. Zanim jednak to uprawomocnienie nastąpi, sprawa pożyczki przybierze nieco odmienną postać. Jak słyszeliśmy, Bank Handlowy, oddział w Sosnowcu, udzielił już magistratowi kilku rat, w charakterze zaliczki.

Wedle wspomnianej umowy magistrat obowiązuje się zwrócić pożyczkę po upływie 18 miesięcy od chwili ukończenia wojny, również w ratach lub jednorazowo, przez zaciągnięcia nowej pożyczki. Ponieważ władze okupacyjne noszą się z zamiarem wypuszczenia w kraju naszym monety papierowej na ogólną sumę pół miljarda rubli, pod nazwą „rubli polskich" są tacy, którzy twierdzą, że gdyby istotnie owe papierowe „ruble" miały się pojawić, bony zostałyby wymienione na tę t. zw. „polską monetę papierową", której wartość nominalna ma być równoznaczną z bonami, i nosić charakter monety obiegowej przymusowej.

Uważamy jednak ze swej strony, że tak jak mało prawdopodobnem jest pojawienie się tych „rubli polskich", których wypuszczeniem mógłby się zająć jedynie rząd polski, tak zupełnie pewnem jest, że ogólne zebranie radnych miejskich i zarządu miasta Sosnowca pożyczki miejskiej w bonach Banku Handlowego na sumę 500,000 rb. nie akceptuje, raczej wynajdzie inne źródło dochodu, choćby wypuszczenie własnej pożyczki miejskiej.

Bank zaś Handlowy powinien był bony dawno już wycofać z obiegu. Operacje Banku bonami uważamy dzisiaj za niedopuszczalne.

— Z Towarzystwa pożyczkowo oszczędnościowego. Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie reprezentantów I Towarzystwa pożyczkowo - oszczędnościowego nie doszło do skutku dla braku kompletu zebranych. Następne posiedzenie, ważne bez względu na ilość przybyłych reprezentantów, odbędzie się za dwa tygodnie.

— **O podręczniki szkolne.** Wielce kłopotliwem jest nabywanie nowych podręczników dla dziatwy szkolnej wskutek niemożności sprowadzenia, różnych utrudnień i t. p. Sprawa ta tembardziej się komplikuje, że w szkołach naszych utartym zwyczajem każdy z pp. nauczycieli, z chwilą, kiedy obejmuje jakiś przedmiot w nowej klasie, uważa za konieczne przedewszystkiem zmienić podręcznik stosowany przez swego poprzednika. Wskutek tego zachodzi potrzeba sprowadzania coraz to nowych książek, gdy tymczasem różne trudności stoją temu na przeszkodzie

— **Na roboty do Niemiec.** W ubiegłą sobotę przeciągnęła przez miasto większa partja robotników z pow. będzińskiego, udając się na roboty do Niemiec.

— **Dostawa wołów i trzody chlewnej.** W ubiegły piątek firma Braci Frankowskich dostarczyła z wieluńskiego 78 sztuk jałowizny i 90 sztuk trzody chlewnej, które podzielono między rzeźników Sosnowca i Będzina.

— **Na zimę.** Wielu właścicieli nieruchomości w mieście przystąpiło do reparacji przeważnie wewnętrznych części domów na zimę i smarowania dachów smołą. Przy robotach tych napotykają na utrudnienia z powodu braku np. zdunów do przestawiania pieców, braku szkła do wprawiania szyb w oknach, części posadzek i t. p. rzeczy, i różnych sił fachowych i roboczych, co ujemnie wpływa na dokonywanie robót.

— **Z teatru.** Zespół dramatyczny pod kierunkiem p. Anieli Zarębskiej, dający obecnie przedstawienia w Domu Robotników Chrześcijańskich przy ulicy Kościelnej, zyskuje sobie coraz większe uznanie w szerokich kołach naszego miasta. Przyczynia się do tego z jednej strony dobór odpowiednich sztuk, bądź nastrojowo-patryotycznych, bądź tryskających werwą i humorem (pornografia wykluczona!), z drugiej zaś starania utalentowanych aktorów.

Wczoraj odegrano komedję w 3-ch aktach p. t. „Ciotka Karola". Przyznać trzeba, że licznie zebrana publiczność bawiła się wyśmienicie. Panowie Rutkowski (rola tytułowa), Herski (Brasset) i Jabłoński (Spetick) wywoływali wciąż huragany śmiechu. Bez zarzutu odegrali swe role pp.: Kowalski (lord Chesney), Tomaszewska (Anna) i Nowakowska (donna Łucja). Na zakończenie był dział koncertowy, złożyły się nań popisy wokalne pp. Barańskiego i Chmielewskiego, których piękny śpiew nagrodzono hucznymi oklaskami.

W najbliższą sobotę i niedzielę zespół p. A. Zarębskiej odegra w Domu Robot. Chrześ. sztukę patryotyczną w 4 aktach Juljusza Słowackiego: „Ksiądz Marek". Nowe kostjumy i dekoracje. Szczegóły podane będą później.

Z Będzina.

+ **Węgiel do domów.** Dla niezamożnych lub mniejzamożnych sytuacja jesienna i zimowa jest w gorszem stadjum niż roku zeszłego z powodu podrożenia cen węgla i nie przepuszczania przez sąsiednią okupację węgla z odkrywek. W roku zeszłym wielu korzystało z podobnego węgla roznoszonego po domach przez dzieci starsze lub kobiety w ilościach od 1 do 2-ch pudów. Wobec tej rzeczywiście przykrej zmiany, możeby Komitety żywnościowe zechciały obmyśleć środek ulgi węglowej. Bardzo pożądaną byłaby dostawa do mieszkań w odpowiednio zakrytych koszach, jak to się praktykuje gdzieindziej.

+ **Zamiast koni.** Wieśniacy z sąsiednich okolic, używają w braku koni, wołów, jako siły pociągowej.

+ **Gęsi i porządek.** W wielu domach na balkonach podwórzowych i frontowych odbywa się tuczenie gęsi. „Gęsiarze" powinni mieć na uwadze nerwy swych sąsiadów i hygienę. Już pomijając gęsie koncerty, od których nerwy się psują, to względy sanitarne wymagają, aby ptactwo w odpowiedniejszych miejscach trzymano.

Wieści ze stolicy.

☐ **Odrutowanie Warszawy.** „Moment" donosi, że „Towarzystwo przestrzegania szabasu" otrzymało już pozwolenie władz na doprowadzenie do porządku odrutowania Warszawy, nazywającego się „ejruw". Wymaga on reparacji w 72 punktach wokoło Warszawy. Naprawa trwać będzie kilka tygodni.

☐ **Most ks. Józefa.** Wczoraj o godz. 1-ej po poł., wobec przedstawicieli władz wojskowych, z gen.-gub. Beselerem na czele, odbyło się urzędowe otwarcie świeżo naprawionego mostu ks. Józefa Poniatowskiego. Ruch na moście do chwili zaprowadzenia światła, będzie dozwolony tylko do zmroku.

☐ **Uliczna sprzedaż książek w Warszawie.** Od dłuższego czasu księgarnie warszawskie przeżywają dość ostry kryzys, ponieważ poczytność maleje z dnia na dzień. Pragnąc uwolnić półki księgarskie od nagromadzonych na nich wielkiej ilości tomów, ruchliwsze księgarnie wyprzedają znaczną część wydawnictw, częstokroć niżej ceny kosztu specjalnym sprzedawcom ulicznym. Ci ostatni zajmują miejsca w najbardziej ożywionych punktach miasta, odwiedzają kawiarnie i cukiernie. Dzięki szeroko rozwiniętej w Warszawie ulicznej sprzedaży książek, wartościowe nieraz dzieła można nabywać po cenach minimalnych.

☐ **Odnowienie kościoła.** Najwspanialsza pod względem arcydzieła malarskiego świątynia w Warszawie, istniejąca z górą trzy i pół wieku — kościół św. Anny (po Bernardyński) — została gruntownie i starannie odnowioną Roboty malarskie, rozpoczęte jeszcze na wiosnę r. 1914, powierzono artystom-malarzom p. Kuneckiemu i p. Kazimierzowi Kowalewskiemu, roboty zaś złotnicze pp. Twardemu i Dobrowolskiemu. Odnowiono także pięknie kaplicę Matki Boskiej Loretańskiej wraz z ołtarzem. Koszt odnowienia świątyni wynosi przeszło 25,000 rb., na co złożyły się także miejscowe bractwa.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.